Numer 16. Lwów dnia 19 Października — Wtorek **Rok 1869.**

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Przedpłata wynosi

w miejscu:

rocznie	8 złr. — ct.
półrocznie	4 „ — „
ćwierćrocznie	2 „ — „
miesięcznie	— „ 70 „

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	9 złr. 60 ct.
półrocznie	4 „ 80 „
ćwierćrocznie	2 „ 40 „
miesięcznie	— „ 80 „

dla Prus i Rzeszy niemieckiej:

ćwierćrocznie	2 tal. 5 silbgr.

Redakcya przy ulicy Szerokiej N 14 w dziedzińcu.

Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Unia“ wychodzi od 15 Września r. b. 3 razy na tydzień, to jest: we Wtorek, Czwartek i Sobotę, o godzinie 3-ej po południu.

Numer pojedynczy kosztuje 6 centów.

Wybory we Lwowie.

Trzy stronnictwa postawiły dotąd swoich kandydatów.

Towarzystwo demokratyczne pp. Gromana, Widmana i Żaaka, i to na seryo a nie żartem, oraz p. dra Czemeryńskiego.

Komitet przedwyborczy postawił cały legion kandydatów, z których prócz pp. Wilda i trzech izraelitów prawie wszyscy inni zrzekli się kandydatury.

Dziennik Polski wreszcie oświadczył się stanowczo za trzema dawniejszymi posłami: Agenorem hr. Gołuchowskim, Floryanem Ziemiałkowskim i Markiem Dubsem.

Przeciw tym ostatnim kandydatom podniósł się srogi krzyk tak ze strony rezolucyonistów jak demokratów. Jednakowoż mimo tego krzyku spostrzeżono się rychło, że kandydatura posłów dawniejszych ma jeszcze najwięcej szans za sobą. Skutkiem tego porozumiały się oba towarzystwa polityczne, i *viribus unitis* postanowiły popierać kandydatów: dra Czemeryńskiego, pp. Alfreda Młockiego i Karola Wilda.

Jeżeli się nie mylimy, nie wiele to pomoże. Hr. Gołuchowski nietylko powinien wyjść posłem miasta Lwowa, ale ma wszelkie po temu warunki. Nie należąc do bezwarunkowych jego adoratorów, nie podzielając tych excentrycznych uniesień, z jakiemi się dla niego przed dwoma laty oświadczono, nie podzielamy również tych krzyków przeciwnych, jakiemi dziś na niego miotają. W ciągu tych dwoch lat hr. Gołuchowski jedynie zasługi dla kraju położył; jeżeli przeto przed dwoma laty był dla kraju pożądanym i zasłużonym, to dziś jest nim tylko więcej. Dziś, kiedy hr. Gołuchowski właśnie skutkiem opozycyi względem nieprzychylnego nam ministerstwa ustąpił z widowni politycznej, mamy niejako obowiązek poprzeć go jak najsilniej, i to nie takiemi bezowocnemi a szkodliwemi krzykami i exaltacyami jak przed paru laty, ale rozsądnie, nie przesadzając się w exaltacyi, nie przeceniając niczego, lecz mierząc sprawy rozwagą i słusznością.

Dla tego oświadczamy się stanowczo za hr. Ag. Gołuchowskim.

P. Marek Dubs ujął nas nietylko tem, że postępował zawsze jako człowiek rozumny, ale i tem, że jakkolwiek izraelita wyrażał się kilkakrotnie o naszej religii z takiem uszanowaniem, jakie tej religii każden rozsądny innowierca winien, i jakiego życzylibyśmy sobie od wielu nawet katolików. Pan Dubs nie zmienił także ani swej wiary politycznej ani sposobu postępowania, jest dziś takim samym jakim był przed 3 laty, więc oświadczamy się dzisiaj także za nim.

Co do pana Floryana Ziemiałkowskiego świadczy nasz program polityczny najlepiej, jak się na jego czynność polityczną zapatrujemy. Swoją drogą uznajemy tak wielkie jego zasługi jak i niepospolite zdolności; wiemy, że wybór jego może być koniecznością polityczną, i że prawdopodobnie dojdzie do skutku. Jednakowoż od pierwszego numeru *Unii* występowaliśmy stale i konsekwentnie przeciw sposobowi jego postępowania, żądaliśmy i żądamy zmiany tego postępowania, i dlatego kandydatury jego popierać nie możemy.

Co się tyczy innych kandydatów, sądzimy, że ani względy polityczne, ani potrzeby kraju, ani obowiązki obywatelskie nie pozwalają oświadczać się za nimi. Jednem słowem: czyż wyborem takzwanych demokratów mamy poprzeć te smutne wichrzenia, przeciw którym każden dziennik rozsądny zawsze jak najsilniej występować powinien? Czyż nie byłoby to wstydem dla stolicy, iż wybierając ludzi tego rodzaju legalizuje poniekąd postępowanie, jakie nie korzyści, lecz tylko szkodę krajowi i sprawie przynieść musi? Sojusz rezolucyonistów z demokratami dowodzi, że prawdą jest co pewnym razem powiedziano, iż oba te towarzystwa są siostrami, i że oba tym sposobem są tem, czem towarzystwo demokratyczne, tj. anarchicznemi. Dlatego spólnym ich kandydatom jesteśmy i będziemy jak najsilniej przeciwni.

Sprawozdanie sejmowe.

17. posiedzenie sejmowe z dnia 16. października.

Wniosek komisyi edukacyjnej do ustawy dla rady szkolnej opiewa następnie:

Ustawa dla Rady szkolnej krajowej.

§. 1. Rada szkolna krajowa jest w sprawach szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i szkół ludowych najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą kraju.

§. 2. Do jej czynności należą:

1. Zarząd administracyjny i umiejętny szkół i zakładów naukowych, w §. 1. wymienionych, w obrębie ustaw obowiązujących.

2. Przedstawienie do nominacyi przez Najj. Pana inspektorów szkolnych.

3. Z zastrzeżeniem szczególnych praw służących gminom, korporacyom i osobom prywatnym, mianowanie: dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i szkół ludowych i wszelka nad niemi jurysdykcya służbowa.

Wpływ Biskupów na nominacyę nauczycieli religii pozostaje nadal niezmieniony.

4. Układanie i bezpośrednie przedkładanie sejmowi ogólnych projektów naukowych (systemów naukowych), jak i częściowych projektów dla szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i szkół ludowych, w wykonanie wejść mających w drodze ustawodawstwa krajowego.

Co do nauki religii obowiązują istniejące ustawy.

5. Wskazywanie wzorowych tekstów naukowych dla szkół ludowych i zatwierdzanie książek wykładowych dla szkół średnich i dla seminaryów nauczycielskich.

Udział Biskupów w zatwierdzaniu książek do nauki religii będzie ten sam, jaki dotąd zastrzegały ustawy.

6. Układanie i bezpośrednie wnoszenie do uchwały sejmowej każdorocznego budżetu szkół i zakładów naukowych, utrzymywanych lub zasilanych z funduszów edukacyjnych za krajowe uznanych, tudzież układanie i bezpośrednie podawanie do wiadomości sejmu każdorocznego budżetu szkół

Droga do szczęścia.

(Przekład z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

III.

Wujaszek.

Wspomnieliśmy już w poprzedzającym rozdziale o mieszkającym na drugiem piątrze przy ulicy Duphot, w oddali od piasków Montreuil, wuju Alberta, nazwiskiem Giraud, który niepoślednie miejsce w powieści naszej zajmować będzie. Potrzeba nam jednak wrócić nieco do ubiegłych czasów, by lepszą z nim zrobić znajomość. Zostawiamy więc Alberta uspionego w wielkiej zniszczonej komnacie Szarego dworu, podczas gdy wicher jęcząc buja po zaroślach, a panna Irena wieczorne odmawia modlitwy.

Wejdźmy od razu, jakby nam kulawy diabeł swej kuli pożyczył, do wspaniałego apartamentu szanownego wujaszka. Zdobią go pyszne i wygodne meble, a na bufecie cała kuchenna połyskuje baterya, obok której lśnią rozkosznie zbytkowne puzdra na likiery i kielichy do szampana. Prawdziwe to ciepłe i dobrze zaopatrzone gniazdko starego kawalera, ktory żyjąc dla siebie jedynie, prócz troski około procesu trawienia, innej już nie zna na świecie.

P. Franciszek Giraud, jestto człowiek około pięćdziesięciu pięciu lat mający, wysoki, czerstwy, barczysty i zwinny, mimo dostatecznej tuszy, która coraz większym grozi rozmiarem. — Wzrok jego bystry i badawczy, jak zwykle wzrok przemysłowca, co handlując posiwiał i przywykł jednym rzutem oka poznawać najmniejsze wady materyi i najlepiej obmyślane spostrzegać podejścia równie biegłego w krętactwie spółzawodnika. Czoło wyłysiałe nieco i lekkiemi pokryte zmarszczkami, wskazuje człowieka, który mając do zrobienia majątek, dorobił się go walecznie; mimo to że bawełna poszła w górę i zwiększyły się podatki. Dumnie też wznosi on dziś czoło, i jedną rękę założywszy za siebie, drugą brelokami na zaokrąglonym brzuszku potrząsa, jak przystało na zadowolonego z siebie tryumfatora. Bo też istotnie nieraz i rozmaicie p. Giraud tryumfował w srogich walkach handlowych, gdy się jeszcze farbowanemi zajmował płótnami; dziś też z dumą śmiało powiedzieć może: „Co mam, tom sobie winien, jestem bogaty! szklaneczkę Lafitte za moje zdrowie! vivat!“ Lecz chociaż piwnica p. Giraud w tak doskonałe obfituje wina, a bióro jego doskonalsze jeszcze i ponętniejsze posiada kupony, toć przecież na całym szerokim świecie p. Giraud ma tylko dwie osoby, które kochać może. Naprzód siebie, a następnie siostrzeńca swego. Kocha siebie, a raczej ciało swoje, miłością jedyną, niepodzielną, a zwłaszcza interesowaną, to też pielęgnuje siebie, czuwa nad sobą, sobie się przygląda, jak żeglarz busoli lub alchemik tyglowi swemu. Trudniej nam będzie określić rodzaj miłości, jaką szanowny wujaszek czuje dla swego siostrzeńca. By wyjaśnić to dobrze musimy się uciec do przykładów. Zdarza się nieraz, że jakiś znakomity mechanik, dla nadania ruchu machinie swego wynalazku, potrzebuje jeszcze pewnych kółek, czy sprężyn. Z jakąż uwagą wybiera on te drogocenne dla siebie przedmioty według życzeń swych i widoków, z jakiem staraniem on każdą sprężynę oczyszcza, przystosowuje, na koniec tłuszczem powleka, by bez wstrząśnienia przyłożyć się dała do potężnej machiny, która za jej pomocą otrzyma ruch i życie! Lecz jeśli sprężyna zastosować się nie da, jeśli metalowe kółka pękną pod naciskiem, zniechęcony wynalazca druzgocze z pogardą nieposłuszny instrument i szczątki jego ciska z gniewem w płomienie. Ojciec naprzykład, marzy o przyszłych zaszczytach i wojennej sławie swego małego synka; w tych marzeniach widzi w rycerskim przyrządzie stojącego rumaka, już czekającego na przyszłego zwycięzcę; złote naramienniki połyskują jak gwiazdy przed jego oczami, trójkolorowy pióropusz powiewa w powietrzu, a wielki pęk bagnetów groźno sterczy u boku. I rozradowany ojciec dumnie się uśmiecha, widząc malca podnoszącego swój pałasz drewniany i słysząc jak zgrubiając swój głosik dziecinny woła: „Naprzód marsz! do ataku dzielni rycerze!“ — Lecz niechże syn ten wyrosłszy, pogardzi obozowem życiem i strawą żołnierską, niech się poważy opuścić wojenny sztandar dla kupieckiego łokcia albo kompasu architekty, niech spróbuje zawieść i w niwecz obrócić rodzicielskie marzenia i dumę, a zobaczymy co będzie!..

— Wuj Giraud snuł także podobne marzenia względem siostrzeńca swego. Tylko marzenia te, stosownie do natury poczciwca, świetnemi nie były wcale, lecz gruntownemi za to. Pan Giraud nie pragnie dla siostrzana ani wawrzynów poety, ani miecza zwycięzcy, ani sławy artysty; nie żąda go widzieć ani mowcą, ani publicystą, ani inżynierem, ani przemysłowcem, chce go widzieć kapitalistą! Zna on jednak nadto dobrze niebezpieczeństwa i walki czynnego życia, by chciał na nie narażać Alberta, sądząc go może nadto niedołężnym i słabym, by je znieść potrafił. Sam p. Giraud poźno już doszedł do majątku, znajduje też, że wygodniej i lepiej mieć kapitały ulokowane i zabezpieczone na publicznych bankach, niż używać ich na zakupianie dóbr, które nieustannego potrzebują dozoru: „Wszak mówił sam do siebie Albert młody wykształcony, ładny chłopiec, dałem mu staranne wychowanie, zostawię mu piękne i pewne fundusze. Mając to wszystko, czyż nie może ożenić się z osobą, którаby mu wniosła w posagu piękny zamek, park, lasy i pola? Wówczas na lato przyjeżdżałbym do dóbr moich, (bo czy moje, czy siostrzeńca mego czyż to nie wszystko jedno?) w jesieni polowałbym na kaczki, przechadzałbym się po polach, oglądając zbiory nasze i winogrona misternie rozpięte.“

Tak więc przyszła żona Alberta powinna była mieć przedewszystkiem majątek w ziemi, w najgorszym razie jakąś w mieście posiadłość. Powinna była wnieść w posagu nie tytuły szlachectwa, lecz tytuły własności: lasy, łąki, stawy i winnice. P. Giraud już cyfrę naznaczył: żądał od przyszłej kuzynki dwieście hektarów i wówczas tylko spuściłby nieco z ceny, gdyby zamek był bardzo wielki, a park napełniony zwierzyną. „Tak moje piękne panny — mówił p. Giraud do siebie — przedstawcie mi naprzód kontrakty waszych dzierżawców, podajcie mi wasze rachunki; sprawdzimy stan ziemi ornej i pól leżących odłogiem, porachujemy ile posiadacie stawów a ile lasów i zobaczymy wtedy, czy możecie mieć prawo do ręki Alberta i błogosławieństwa jego wuja.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

średnich, seminaryów nauczycielskich i szkół ludowych, utrzymywanych lub zasilanych kosztem skarbu państwa.

7. Przedkładanie sejmowi i ogłaszanie corocznego sprawozdania w przedmiocie publicznego wychowania w kraju.

§. 3. Rada szkolna krajowa przedłoży bezpośrednio sejmowi do zatwierdzenia projekt wewnętrznego swego urządzenia; corocznie zaś przedkładać będzie sejmowi do uchwały swój etat wraz z wydatkami, tytułem remuneracyi przyznać się mającej za czynności bądź powołanych specyalnych komisyj, bądź pojedyńczych osób, wezwanych do prac pomocniczych.

§. 4. Rada szkolna krajowa pod przewodnictwem namiestnika składa się:

1. Z dyrektora Rady szkolnej krajowej, przez Najj. Pana mianowanego, z pośród trzech kandydatów przedstawionych przez wydział krajowy. Dyrektor jest zarazem w Radzie zastępcą przewodniczącego.

2 Z delegowanego przez namiestnictwo.

3. Z czterech inspektorów szkolnych krajowych.

4. Z dwoch duchownych, przez Najj. Pana powołanych.

5. Z członka Wydziału krajowego przez Wydział wydelegowanego.

6. Z dwoch reprezentantów miast głównych Lwowa i Krakowa, wybranych przez Wydział krajowy z pośród kandydatów przedstawionych, trzech przez radę miejską lwowską, trzech przez radę miejską krakowską.

7. Z czterech osób zaszczytnie znanych w zawodzie naukowym lub nauczycielskim, przez Wydział krajowy przedstawionych, a przez Najj. Pana mianowanych.

Dyrektor Rady szkolnej krajowej mianowany jest na lat sześć, po których ponownie mianowanym być może. Członek Wydziału krajowego urzęduje przez czas trwania mandatu od Wydziału otrzymanego, reprezentanci miast, członkowie z zawodu naukowego lub nauczycielskiego urzędują przez lat sześć, po których upływie mogą być na nowo powołani.

§. 5. Dla załatwienia spraw i ich ekspedycyj utworzone będzie przy Radzie szkolnej krajowej osobne bióro złożone z dwoch sekcyj, jednej pedagogicznej, drugiej administracyjnej, z których każda będzie miała za naczelnika osobnego referendarza.

Referendarze z charakterem c. k. urzędników mianowani będą przez Najj. Pana na przedstawienie przewodniczącego w radzie szkolnej krajowej. Inni urzędnicy, równie z charakterem c. k. urzędników, mianowani będą przez radę szkolną.

Referendarze sekcyjni biorą udział przy posiedzeniach rady z głosem doradczym. Gdyby członek rady był zarazem referendarzem, zachowuje w radzie głos swój stanowczy.

§. 6. Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości rozstrzyga przewodniczący.

Do ważności uchwał potrzebna jest obecność przynajmniej ośmiu członków.

§. 7. Przewodniczącemu służy prawo wstrzymać wykonanie uchwał, gdyby się te, zdaniem jego, sprzeciwiały ustawom obowiązującym.

§ 8. W stosunkach z sejmem z ustawy wypływających zastępuje Radę szkolną krajową wobec sejmu dyrektor Rady, lub delegowany przezeń członek Rady szkolnej krajowej.

§ 9. Od czasu wejścia w wykonanie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą wszelkie przeciwne jej dotychczasowe przepisy.

§ 10. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi oświecenia publicznego.

W debacie jeneralnej przemawiał najpierw Koczyński, zapowiadając poprawki. Księża Halka i Krasicki wnoszą odroczenie rozpraw nad tym przedmiotem na tak długo, dopóki komisya do załatwienia nieporozumień obu narodowości prac swoich nie ukończy. Kabat krytykował dość ostro wniosek, twierdząc że jest równie niedokładnym jak dotychczasowy statut Rady szkolnej. Poprawek jednakowoż stawiać nie będzie, aby nie spowodować tym sposobem zwłoki, której kwestye edukacyjne nie cierpią. Pietruski zapowiada poprawki, a poseł Majer odpiera zarzuty poprzednich mowców. Nie nadano Radzie szerszych atrybucyj nie ze złej woli, tylko dla tego, że w obecnych stosunkach nadać ich nie można. Gdy się stosunki zmienią, zmieni się łatwo i zakres działania Rady szkolnej. Przeciw odroczeniu wreszcie jest mowca z powodu, że projekt cały niczem nie dotyka sprawy narodowościowej.

Zyblikiewicz skreśla trafnie przykre położenie Rady szkolnej. W innym duchu założoną, usiłują teraz wwiązać w kluby ustaw wiedeńskich, które znowuż w zupełnie innym duchu powzięte zostały. Dla tego nie sankcyonowano wypracowanych przez sejm ustaw edukacyjnych, jak o nadzorach szkolnych i seminaryach nauczycielskich — i jak długo taki stan trwać będzie, dopóty polepszenia spodziewać się nie można. Wreszcie odpowiada mowca na wniosek odroczenia: Jakie zadanie ma komisya wzajemnego porozumienia? Oto podzielić między Polaków i Rusinów władzę. A ponieważ tej władzy nie mamy jeszcze, nie przeszkadzajcie w jej nabyciu; gdy ją uzyskamy, wówczas komisya będzie miała powód istnienia i podstawy czynności, wówczas się podzielimy.

Przemawia jeszcze kilku mowców, jak Krasicki, Pawlików, Gniewosz i Weigiel, poczem zabiera głos komisarz rządowy, pan Possinger.

Przyznaje on w ogóle, że Radzie szkolnej wielu rzeczy niedostaje, mimo jej dobrych chęci. Zaprowadzona nie ustawą, lecz prostem rozporządzeniem, któremu poźniejsze ustawy szkolne wbrew stają, nie mogła się ona rozwinąć. Statut jej niejasny, nie określa dokładnie atrybucyj Rady. Ztąd pochodzi częste nieporozumienie. Otóż nowy projekt jest jeszcze niejaśniejszy, i złemu nie zapobiegnie. A rząd, zapewnia pan Possinger, nie ma bynajmniej złych względem rady zamiarów. Życzy on sobie szczerze, aby jej działalność wydała pomyślne dla kraju i tem samem dla państwa owoce, lecz nie może wmówić w siebie, że uczyni to na podstawie nowego projektu, który zamiast wyjaśniać stanowisko Rady szkolnej, zaciemnia je.

Sprawozdawca Adam Potocki w dłuższej świetnej przemowie odpiera zarzuty komisarza rządowego i innych mowców, a kończąc serdecznem przemówieniem do Rusinów, wzywa ich do odrzucenia wniosku odraczającego. Jakoż istotnie przy głosowaniu powstało za nim ledwie 5 posłów, poczem dla spoźnionej pory zamknął marszałek posiedzenie naznaczając następne na poniedziałek, a na pierwszem miejscu porządku dziennego specyalną dyskusyę nad powyższym projektem.

---

18 Posiedzenie sejmowe z dnia 18 października.

Początek o godzinie 10½.

Protokół przyjęto, petycye wpłynęły od L. 231 do 246.

Poseł Adam Potocki prosi o urlop 8dniowy z powodu słabości i uprasza o zarządzenie nowych wyborów do komisyj, w których jest członkiem. Wybór zostanie dziś przedsięwziętym.

P. Halka interpeluje komisarza rządowego, czy rząd zamyśla uiścić gminom należytości za budowę dróg, które im należą i w jaki sposób?

Komisarz zapowiada odpowiedź na przyszłem posiedzeniu.

P. Majer interpeluje Wydział krajowy, dlaczego budowa mostu na Dunajcu w Szczawnicy, pomimo iż kontrakt z p. Szalajem o tę budowę zawarty i roboty rozpoczętemi zostały, obecnie przez nadinżyniera krajowego wstrzymaną jest?

Gross odpowiada, że Wydział musiał tę rzecz z powodu zaszłych nowych okoliczności na nowo dokładnie zbadać, że p. Szalaj pozostanie nietkniętym w swoich prawach przedsiębiorcy, i że cała sprawa wkrótce załatwioną zostanie.

Dziewoński zdaje sprawę ze skrutynium do wyboru rewidenta. Wybrany ks. Rybarski.

Z porządku dziennego dalsze rozprawy nad ustawą dla Rady szkolnej. Sprawozdawcą w miejsce Potockiego poseł Majer.

Komisya wnosi dodatkowy §. „Stosunek władz kościelnych i zborów religijnych do szkół ludowych i średnich ustawami określony, pozostaje nietknięty.“ Będzie to §. 3, w miejsce drugich ustępów przy punkcie 3, 4 i 5 paragrafu 2go, mianowicie: „Wpływ Biskupów na nominacyę nauczycieli religii pozostaje niezmieniony“. „Co do nauki religii obowiązują istniejące ustawy“. „Udział Biskupów w zatwierdzaniu książek do nauki religii będzie ten sam, jaki dotąd zastrzegały ustawy“.

Rozprawa szczegółowa nad §. 1. Po dyskusyi p. Possinger oświadcza w odpowiedź posłom Zyblikiewiczowi i Chrzanowskiemu, że Rada szkolna ma prawną podstawę w rozporządzeniu cesarskiem. Sprawozdawca popiera wniosek komisyi, poczem przy głosowaniu §. 1 przyjęty.

§. 2 w nowej stylizacyi. Dyskusya nad pojedyńczemi ustępami. Przy głosowaniu przyjęto ustęp 1 z opuszczeniem wyrazów: „w obrębie ustaw obowiązujących“, na wniosek p. Zyblikiewicza. Przy ustępie 2 żąda Ławrowski dodania słów „z uwzględnieniem potrzeb obu narodowości, polskiej i ruskiej.“ Dodatek odrzucono. Ustęp 3 przyjęto. Przy ustępie 4 i 6 wnosi Pietruski opuszczenie wyrazu „bezpośrednio“. Komisya przyjmuje za swoją tę poprawkę. Ustęp 5, 6 i 7 przyjęto bez zmiany.

Kowalski wnosi jako dodatek do tego §. „We wszystkich czynnościach winna krajowa Rada szkolna trzymać się tej sprawiedliwej zasady, ażeby interesa obu narodowości krajowych polskiej i ruskiej we względzie publicznego wychowania obu krajowych języków, ksiąg szkolnych i obsadzaniu posad nauczycieli zostały uwzględnionemi i zabezpieczonemi.“

Sanguszko przy pięknem przemówieniu stawia wniosek do osobnego paragrafu: „W zastosowaniu niniejszej ustawy Rada szkolna przestrzegać powinna zasady równouprawnienia języka ruskiego“.

Skrzyński i Zyblikiewicz przeciwni, ostatni żąda odesłania obu wniosków do komisyi wysadzonej do wniosku rządowego o uczeniu się obu języków krajowych. Po przydłuższej dyskusyi wniosek Zyblikiewicza utrzymał się.

§. 3 w brzmieniu nowem, wyżej podanem uchwalony.

§. 4 dawniej 3ci z opuszczeniem słowa „bezpośrednio“ przyjęty. Do §. 5, dawniej 4ty Ławrowski stawia do ustępu 4 dodatek, „tj. obu panujących w kraju obrządków, rzymsko i grecko katolickiego po jednym z każdego“. Przyjęty wniosek przy imiennem głosowaniu 48 głosami przeciw 46.

Skutkiem licznych domagań się musiał marszałek o 3½ zamknąć posiedzenie, naznaczając następne na wtorek o 10tej.

Co do mów, których było bardzo dużo z przyjemnością zauważać musiał każden pewien charakter powagi i spokoju. Kwestyę ruską dotykano po kilkakroć, a nigdy nie pojawiło się żadne słowo namiętne, żaden objaw niechęci. Domagania Rusinów żadną miarą wygórowanemi nazwać nie można było, a z Polaków nikt nie ośmielił się powiedzieć, żeby tych domagań niechciał uwzględnić. Przeciwnie wszyscy oświadczali się z chęcią zadość uczynienia, byle tylko w chwili i w sposób odpowiedniejszy.

Przed zamknięciem uchwalono jeszcze wziąć do drugiego czytania wnioski Wydziału krajowego o nadanie prawa poboru myta różnym stacyom drogowym.

Z **Warszawy** piszą d. 8 października.

W przeszłą sobotę odbyła się installacya radzcy stanu p. Ławrowskiego, świeżo mianowanego rektora uniwersytetu rosyjskiego, zastępującego dziś główną szkołę polską w tem mieście. Wszyscy nauczyciele zwołani byli na ten cel przez p. Witte, kuratora warszawskiego naukowego okręgu, który po krótkiem przemówieniu, przedstawił profesorów przyszłemu ich naczelnikowi. Wiecie już, że p. Ławrowski był dotychczas profesorem na wszechnicy charkowskiej, która mówiąc mimochodem, nie zajmuje bynajmniej, pierwszego miejsca pomiędzy rosyjskiemi zakładami tego rodzaju. Ale p. Ławrowski ma reputacyę gorliwego panslawisty i ten to przymiot zyskał mu nowe to stanowisko, na którem zadaniem jego będzie nie tylko wynaradawiać Polaków, lecz nadto wywierać wpływ na słowiańskie kraje Austryi, przywabiając młodzież tych stron do uniwersytetu zostającego pod jego opieką. Po przedstawieniu profesorów nowemu rektorowi, ten przemówił do nich dość szeroko i o to są główne ustępy tego przemówienia: „Język rosyjski, rzekł, powinien być z woli cesarza, jedynym językiem używanym w nauczaniu i zarządzie wszechnicy. Byłoby wiele do mówienia w tej mierze ze stanowiska państwa, plemienia, jako też ze stanowiska nauki i literatury. Ale odłóżmy to na bok. Obecnie, wola cesarza powinna być dla nas regułą. Ulegać niezmiennie i bezwarunkowo tej woli, — oto najświętszy obowiązek każdego z wiernych poddanych. Bądźmy sprawiedliwymi, zresztą; spotykamy tu bowiem w praktyce tę łaskawość, do której przyzwyczaił nas dobroczyńca-monarcha *(sic)*. Cesarz nie chcąc aby dawni profesorowie głównej szkoły w Warszawie, którzy nie znają rosyjskiego języka byli narażeni na utratę tytułu i płacy swojej, udzielił im dwuletniego terminu do stopniowego, powolnego obeznania się z tym językiem, terminu bez wątpienia wystarczającego po temu. Ale znów, doda. pan Ławrowski, zwierzchność szkolna w troskliwości swojej około ukształcenia młodego pokolenia, zwierzonego swej pieczy, poczytała za konieczne zastrzedz się przeciw ewentualnościom możebnym, i w obawie, aby po upływie zakreślonego prawnie terminu, wiele naraz katedr opróżnionych nie było, w skutek usunięcia się niektórych z was od dalszego wykładu w rosyjskim języku, wzywa was dziś do podpisania zobowiązania się, iż zechcecie zastosować się do rozkazów cesarza.

Wzywam też was jednocześnie do podpisania zobowiązania się dobrowolnego (sic) co do obowiązku nabycia stopnia (lub dyplomu) rosyjskiego doktora w przeciągu 3 lat.

Po skończeniu przemówienia tego, p. radca stanu Ławrowski, w czasie tegoż posiedzenia, wezwał profesorów do podpisania wymaganych deklaracyi. Pięciu z nich odmówiło tłómacząc się poźnym wiekiem, który nie pozwala im nauczyć się dość języka rosyjskiego, by go mogli używać w wykładach.

Uniwersytet rosyjski w Warszawie i instytut agronomiczny Nowo-Aleksandryjski (w Puławach) otwarte zostaną dopiero dla uczniów około 1 listopada.

Nowy ukaz co do przestępstw politycznych opiewa, że osoby wprowadzające na terytorium rosyjski i rozpowszechniające broszury lub dzienniki przez rząd wzbronione ulegać będą wygnaniu na Syberyą na czas od 5 do 15 lat, albo nawet karze śmierci, jeśliby to były pisma obrażające cara, chyba że łaskawość carska zmieni ją na karę ciężkich robót w kopalniach ołowiu. Dotychczas urzędnicy komorni na granicach królestwa Polskiego ograniczali się na konfiskowaniu albo niszczeniu wszelkich kartek drukowanych lub pisanych, jak dzienniki lub karty oderwane od książek itp., które znajdowali w pakunkach podróżnych, choćby te kartki służyły tylko do obwijania rzeczy. Dzisiaj już otrzymali rozkaz zatrzymywania wszystkich podróżnych, u których znalazłyby się podobne kartki i skierowywania ich do naczelnika miejsca lub powiatu, jako podejrzanych o przestępstwo tajemnego rozpowszechniania pism zakazanych w Rosyi. Radziłbym więc podróżnym, przebywającym granice Królestwa, zawijać rzeczy swoje tylko w bibułę, jako jedyny gatunek papieru, o którym podejrzywać nie można, że jest zapisany choćby nawet chemicznym atramentem. (*Corresp. du Nord-Est.*)

Z pod **Bełza** 11 października.

Myśl otworzenia kolumn *Unii* na zbieranie Świętopietrza, którą wyczytuję w numerze czwartkowym pisma waszego — bardzo mię ucieszyła. Myśl piękna, chwalebna, a chociaż jak to słusznie przewidujecie, wiele będzie miała do zwalczenia, mam to mocne wszakże przekonanie, iż wyjdzie zwycięzko.

przyjemne to wspomnienie kuchni francuzkiej, przypominające jeden z najpiękniejszych krajów wielkiego królestwa Ludwika XIV. Następują potem *Suprême de filets de poularde à la Talleyrand*, potrawa królów i dyplomatów święcących zawarcie świętego przymierza; *szparagi en branches*, z maślnym sosem, *sorbety, bażanty czeskie*, których roskoszny dymek wywołuje ze strony przyszłego króla pruskiego *un soupir d'annexion*. Inne rzeczy podawane między potrawami (*les entremets*) są prawie złośliwem odkryciem niezbadanych tajemnic dyplomacyi *Pudding à la Médine*, *bavaroise à la royale*, *compote mêlée!!!* Rzekłbyś iż to krwawa ironia polityki europejskiej w podwójnej kwestyi Niemiec i wschodu: *compote mêlée!* Nazajutrz nowy obiad podobny z tą głównie różnicą, że ponieważ był to piątek, przeto i potrawy były jedne klerykalne, drugie protestanckie i liberalne!

— Już wyszedł ukaz carski polecający znieść pomnik unii lubelskiej, obok dawnego kościoła Kapucynów w Lublinie się znajdujący, a natomiast na tem miejscu wznieść nową cerkiew schizmatycką. Kilka pokoleń patrzyło na kamień pamiątkowy aktu, który je uszczęśliwił, obecny rząd carski — nawet głazom nie przepuszcza.

— (Spoźnione). Donoszą nam z pod Brzysk w dawnym obw. Tarnow. iż we wsi Przybór, parafii Szczepanów — pijani chłopi zabili w bójce karczemnej w okropny sposób tamtejszego nauczyciela a zarazem pisarza gminnego, niejakiego Pikulskiego. Na oczny świadek opowiada, iż widział ciało nieszczęśliwego, z głową na pół rozbitą, z oderwanemi uszami, z przebitą piersią. Ofiara — wódki i wściekłości morderców, — wywołała nienawiść takowych, jak opowiadano przez rozmaite matactwa adwokackie, których na nieszczęście bardziej pilnował jak swego rzeczywistego urzędowania w szkole. Głównym mordercą ma być młody parobczak, który nawet kilka klas szkół średnich ukończył. Również słychać, iż w sąsiednich wsiach Borzęcinie i Szczurowy dwa podobne zabójstwa w kłotni karczmiennej równocześnie popełniono. Lud tych okolic, czystej krwi Mazur z natury dobry i pracowity, jednakże porywczy i mściwy, rozegrzany wódką, której niestety zanadto używa, w szale gniewu i zemsty posuwa się nieraz do ostateczności. Bitki i pijatyki karczemne są na porządku dziennym, to też z podobnemi wypadkami obyli się wszyscy, nawet urzędnicy miejscowi i najobojętniej, przypatrują się krwawym szermierkom rozwścieklonych zapaśników.

Stan oświaty w tych okolicach stoi na bardzo niskim stopniu, tak nawet, iż w niektórych wsiach, jak to niedawno miało miejsce w Wierzchosławicach, nauczyciela, pomimo wszelkich starań miejscowego proboszcza, do wsi puścić nie chciano. Natomiast szkoła w izbie szynkarza odbywa się regularnie, a dobytek gospodarczy, rączym krokiem przenosi się do szynkwasu propinatora, a z tąd, pomimo urodzajności gleby — często bardzo zakrada się przednowek, a kradzieży i zbrodnie wszelkiego rodzaju są na porządku dziennym. Czyby już nie było sposobu ratowania tych nieszczęśliwych? Przypomnijmy sobie tylko smutnej pamięci czasy po roku 1846? Któż w tamtych okolicach, zwątpiały po dokonanej zbrodni lud przyprowadził napowrót na drogę obowiązków, któż go uspokoił — jak nie prace ś. p najzacniejszego kapłana ks. Karola Antoniewicza i jego towarzyszy? A czyż i obecnie podobne prace nie wydałyby zbawiennych plonów? W parafii Lubienko, ks Ludwin Kisielewski, walcząc z całym zapałem przeciw pijaństwu, urządzał przez cztery lata rok po roku dwumiesięczne missye, i oto obecnie święci zwycięztwo, bo w parafii jego ani 10% nie znajdzie, pijących wódki. I wszyscy z tego zadowoleni, błogosławią i kochają swego proboszcza i OO Duchownych, ze Starej Wsi, którzy mu w tem dziele gorliwie dopomagali. Zdaje nam się, że i w tamtych okolicach missye równie zbawienne jak wszędzie owoce wydadzą.

— **Wiadomości bibliograficzne** podawane przez księgarnię G. Seyfartha & D. Czajkowskiego we Lwowie:

Alf. Trzaski. Poezye. Tom I. 8vo str. 202. Kraków 1869. Złr. 1.25.

Berwiński Teofil. Historya powszechna dla młodzieży w krótkości opowiedziana. Dzieło pośmiertne w 8ce str. 188. Poznań 1869. 95 cent.

Beschlüsse und Glaubensregeln des hochheiligen allgemeinen Concils zu Trient unter den Päbsten Paul III, Julius III und Pius IV, mit Sachregistern und Bullen, welche das Concil betreffen, w 8ce, str. 268 Regensburg 1869. 95 cent.

Brandowski, dr. Alfred, Rozbiór treści ortograficznej najstarszego rękopismu kroniki łacińskiej, błogosławionego mistrza Wincentego, Biskupa krakowskiego, w 8ce, str. 56. Kraków 1869. 50 cent.

Chaignon Ks Rozmyślania dla wiernych. Przekład z 2. wydania francuzkiego. Zeszyt I—IV. (Całe dzieło obejmować będzie 4 tomy w 24. zeszytach). Warszawa 1869 Zeszyt po 36 cent.

Elzenburg Henryk. Pogadanki popularne ekonomii politycznej. (Odbitka z *Gazety Handlowej*) w 8ce, str. 100. Warszawa 1869. Złr. 1.45.

Gousset M. J. Moraltheologie zum Gebrauch für Pfarer und Beichtväter. Frei nach dem Originaltext bearbeitet von Joseph Lennartz. 2 Bd 8vo. I. 676 II 656. Regensburg 1869. Złr. 8.8. ct.

— Dowiadujemy się z telegraficznych doniesień, iż ciało zamordowanego Jana Kincka (ojca) znalezione zostało w Alzacyi w pobliżu miasta Sulz, leżącego na zachód od Kolmaru, w lesie należącym do Cernay. Zwłoki okryte ranami złożono w magistracie Sulz. Lekarze mniemają, iż śmierć Kincka nastąpiła przed 6. tygodniami, a zatem na trzy tygodnie przed zamordowaniem żony i dzieci Kincka.

— W Bordeaux wybuchł znowu pożar, w fabryce wina szampańskiego firmy Pipper. Ogromna ilość tego szumiącego napoju zosłała wypitą jak zwykłe, tylko tą razą nie przez Gentelmanów Europy, ale przez płomienie, które za to prześlicznemi barwami jaśniały, obejmując rączo sąsiednie zabudowania. Nadludzkie tylko wysilenia i zręczność pompierów uratowała miasto od ogromnych strat. Przyczyna pożaru jeszcze nie wiadoma. Fabryka była zabezpieczona.

Przegląd polityczny.

Sprawa katarska stanowi dziś główny przedmiot rozpraw dzienników wiedeńskich. Powszèchnie zgodzono się, że właściwy powód powstania leży głębiej niżeli w zastosowaniu nowej ustawy wojskowej, które stało się jedynie upragnionym pozorem ruchu. Powodem tym są Czarnogórcy, którzy uważają Catarro jako najodpowiedniejszą dla siebie stolicę, a popierani w swych usiłowaniach przez Rosyę, już nie po raz pierwszy starają się o jej uzyskanie. Oto powszechne zdanie dzienników wiedeńskich, któremu trudno odmówić podstaw prawdziwych. Mnóstwo najświeższych wiadomości drobnych popiera je, i daje nowy dowód znanej niestety aż nadto prawdzie, że drugim głównym powodem ruchu była niezręczność, ale nie ze strony powstańców. Ustawa wojskowa gniewała ich, i nie taili się z tem; mają oni bowiem dawne prawo, jeszcze z czasów panowania rzeczypospolitej weneckiej, według którego obowiązani są do służby wojskowej tylko w kraju. Znając ich usposobienie, czyż nie wskazywała roztropność, aby uczynić w tej mierze taki sam wyjątek, jaki uczyniono dla Tyrolczyków, aby w te nagromadzone materyały palne nie ciskać lontu tlejącego? Dziś nierównie trudniejsza sprawa. Wszędzie rozpisują się, że legiony powstańców wspierane są przez obcą pomoc, że zanosi się na dłuższą i ciężką walkę — a jaki będzie jej rezultat? Już same dzienniki wiedeńskie przyznają, że liczba uzbrojonych powstańców przenosi 8000, i niema dnia, żeby telegramy o nowej wysyłce wojska nie donosiły. Słowem sprawa ta zaczyna przybierać niespodziewane i wcale nie pocieszające rozmiary.

W Peszcie otworzono Izbę niższą dnia 16 b. m. Prezydent Somsich wezwał Izbę, aby ekonomicznie obchodziła się z czasem, a rząd, aby wcześnie wnosił swoje przedłożenia. Donoszą zarazem, że hr. Andrassy niezawodnie pojedzie z cesarzem. W wydanem świeżo *communiqué* oświadcza ministeryum, iż nieobecność hr. Andrassego z powodu tej podróży potrwa 5 do 6 tygodni. Zresztą usposobienie umysłów nie jest złem. Co do walki parlamentarnej zanotować wypada, że pp. Horn i Jokai wzywają opozycyę, aby wzięła się do reform pozytywnych i uczyniła już raz rozbrat z polityką negacyjną.

W Zagrzebiu, skutkiem wysłania delegatów na sejm peszteński, odroczono sejm dnia 16 b. m. Kazimierz Jellacic zażądał na ostatniem posiedzeniu w interpelacyi, aby Arcybiskupem zagrzebskim został mianowany krajowiec, a Broz aby nie kroaccy urzędnicy wydaleni zostali.

W Pradze po zrezygnowaniu Kłaudego zajmują się gorąco wyborem nowego burmistrza. Prawdopodobnie ma zostać wybranym Hulasz, a wiceburmistrzem dr. Schkarda.

Napoleon III rezyduje w Compiegne. Rouher już po raz drugi był tam wezwany. Donoszą nawet, że wkrótce wyjdzie ministeryum Rouher-Ollivier, chociaż *Patrie* oświadcza, że wszelkie pogłoski o zmianie ministeryalnej są najzupełniej bezzasadnemi. Jeszcze prawdopodobniejszą jest zmiana ambasadora austryackiego. Książę Metternich miał pojedynek z marszałkiem Beaumont i został lekko ranionym; otóż sądzą, że stał się przeto niemożliwym na teraz w Paryżu.

Z Hiszpanii mamy znowu całą seryę telegramów. Valencya oblężona. Jeszcze 16 b. m. musiano rozpocząć atak, gdyby się powstańcy nie poddali, lecz czy rozpoczęto niewiadomo. W Genaguacil i Fianana proklamowano Rzeczpospolitę. Rzucono w te miejsca natychmiast znaczne oddziały wojska. Kortezy udzieliły upoważnienie do ścigania 17 deputowanych, którzy przeszli do powstańców.

Z Petersburga donoszą, że car 19 b. m. opuści Liwadyę. Projekt Wałujewa względem zmian ustawy prasowej usunięto.

Ostatnie wiadomości.

Według świeższych doniesień przeciągnie się sejm zaledwie do pierwszych dni listopada. Od jutra rozpoczną się podwójne posiedzenia, tj. od 10 rano do 10 wieczór z dwugodzinną przerwą południową.

Madryt. Posiedzenie Kortezów zawieszone. Czas ponownego zebrania się nieoznaczony.

Rząd otrzymał wiadomość, że zakupiono znaczny zapas terpentyny, gdyż rewolucyoniści mają zamiar podpalić miasto.

Bandy republikańskie w Andaluzyi, któremi dowodzą Salvochea i deputowany Pauly Angulo, zapalili miasto Kartagenę.

Paryż. *Constitutionnel* zaprzecza pogłoskom o zmianie ministerstwa.

Dzienniki półurzędowe otrzymały polecenie rozpoczęcia polemiki z Prusami. Początek zrobił już *Constitutionnel*. Artykuł jego wyszedł z ministerstwa spraw zagranicznych. Utrzymują, że Latour d' Auvergne ustąpi z gabinetu. *La Reforme* powiada, że na radzie ministrów zapadło zwołać Izbę na dzień 26 b. m. dla sprawdzenia wyborów.

W poniedziałek ma się pojawić manifest lewicy. Zapewniają, że ministeryum Rouhera z Emilem Ollivierem brane jest na uwagę. *La Patrie* mówi, że pogłoski o zmianach ministrów pozbawione są w obecnej chwili wszelkiej podstawy.

Florencya. Menabrea udał się do Turynu dla narady z królem względem zapadłych na radzie ministrów postanowień. Ferraris podał się do dymisyi, z powodu postanowienia rozwiązania parlamentu.

Karlsruhe 16 października. Izba wyższa uchwaliła jednogłośnie ustawę o wolności służenia wojskowo w którymkolwiek z krajów Związku północnego.

19 Posiedzenie sejmowe z dnia 19 października.

Początek o godzinie 10½.

Protokoł przyjęto. Petycye wpłynęły od L. 252 do 272.

Z porządku dziennego następuje wybór 1 członka do komisyi edukacyjnej, i do komisyi do przedłożenia rządowego o języku w szkołach ludowych, w miejsce Adama Potockiego; do komisyi pierwszej wybrano dra Skobla.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad ustawą dla Rady szkolnej.

§. 6 dawniej 5 po długiej dyskusyi, po stawianiu i upadnięciu coś pół tuzina wniosków mianowicie przez posła Gniewosza, uchwalono paragraf w brzmieniu pierwotnem. Taksamo §. 7 dawniej 6. Przy paragrafie 8 dawniej 7 wnosi Rogawski aby go opuścić, bo inaczej cała ustawa będzie na nic. Przewodniczącym jest namiestnik, temu oddaje się takie obszerne *jus glaudii*. To dla rzeczy tylko szkodliwem być może. Stawia przeto wniosek: dodać słowa: „i bezzwłocznie rzecz tę przez namiestnika do najwyższej decyzyi przedłożyć.“ Przy głosowaniu dodatek upadł.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 17. października 1869.	Płacą zlr.	Płacą cnt.	Żądają zlr.	Żądają cnt.
Renta austryacka notami oprocentowana	—	—	—	—
„ „ srebrem „	—	—	—	—
Oprocentowane Obl. ind. niż. austryi	92	—	93	—
„ „ „ węgierskie	79	50	80	—
„ „ „ chor. i slaw	81	50	82	50
„ „ „ galicyjskie	73	25	73	75
„ „ „ bukowinskie	72	50	73	50
„ „ „ siedmiogrodzkie	75	75	76	50
Losy.				
Obligacye gal. pożyczki głodowej z roku 1866	100	—	101	—
Losy pożyczki z roku 1839 (całe)	247	—	247	50
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	88	50	89	50
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	94	25	94	50
„ „ „ 1864 po 100 „	114	50	114	75
„ Zakładu kredytowego po 100 złr.	156	25	156	75
„ ks. Salm	39	50	40	50
„ hr. Palfy	28	—	29	—
„ ks. Klary	32	—	33	—
„ hr. St Genois	30	—	31	—
„ ks. Windischgrätz	20	50	21	50
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ Rudolfa	15	50	16	50
Stanisławowskie po 20 złr.	27	50	28	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	97	25	97	95
Banku narodowego w walucie austr. do los.	93	40	93	60
Galicyjskiego zakładu kredytowego 4%	78	—	—	—
Galicyjskiego Banku hipotecznego 6%	88	—	89	—
Austr Zakładu kredytowego ziemskiego	107	50	108	50
Akcye bankowe i przem.				
Galicyjsk. bank krajowy	68	—	70	—
Banku narodowego austryackiego	717	—	718	—
„ anglo-austryackiego	246	—	247	—
Zakładu kredytowego dla h. i przem. po 200 złr.	253	75	254	25
Kolei półn. Ferdynanda	2140	—	2145	—
„ Karola Ludwika	242	50	243	—
„ Czerniowieckiej	199	—	199	50
„ Prior. kolei Karola Ludwika za 100 I. emisyi	99	50	108	50
„ „ Lwowsko-Czerniow. za 100 (1867)	87	—	89	—
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Napoleondor	9	78½	9	79½
Augsb. 100 złr. nr.	102	—	102	20
Frankf. n. M. 100	102	10	102	40
Hamb. 100 mark.	90	30	90	50
London 10 fnt. st.	122	85	123	—
Paryż 100 frank.	48	85	48	85
Paryż 16 października				
Benta 3%	71	7	—	—

Kursa z dnia 17. października 1869,

godz. 2. min. 15 popołndniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. węg. 88. — Akcye banku anglo-austr. 261.— Anglo węg. 92.50. Akcye Karola Ludw. 246.—. — Kolej siedmiogr 162 —— Kolej południowa 259 —— Kolej alföldz. 160.50 — Kolej państwowa 371.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 198.25. Kolej węg półn.-wsch 155.50 Kolej północna 208.50. Kolej Rudolfa 163.— Kolej węg. wschodnia 86.25 Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 73.— Losy 1864 r. 116.—. Kolej Nadcisańska 249.—.

Towary	Korzec waży funt wied.	Na gotowe od złr.	od cnt.	do złr.	do cnt.
Pszenica	170	8	40	8	60
Żyto	160	4	85	5	—
Para Pszenicy	170	—	—	—	—
i Żyta	160	—	—	—	—
Jęczmień	140	4	80	5	—
Owies	100	2	60	2	75
Kukurudza	170	5	50	5	75
Hreczka	140	4	40	4	50
Koniczyna	180	42	—	44	—
Rzepak	150	13	50	14	—
Lnianka	150	10	75	11	—
Groch	180	5	—	5	50
Łój	100	31	50	32	—
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	55	—	60	—
Spirytus	wiadro	13	—	13	25

Cennik Izby handl. i przem.

we Lwowie dnia 18. października.

	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	242	—	243	50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	199	—	200	50
Banku hyp. g. z wpł. 40%	—	—	100	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	85	—
II. Listy zastawne za 100 zlr. (bez kuponu bieżącego)				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	89	75	90	75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	50	79	25
Banku hypot. galic. 6%	88	—	88	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	—	93	—
III. Obligi za 100 zlr. (bez kuponu bieżącego)				
Indemnizacyjne galic.	73	30	74	—
„ w. ks. Krakow.	—	—	—	—
„ ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	—	101	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II. em.	—	—	—	—
„ „ Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
„ „ „ II em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	73	5	81
Dukat cesarski	5	79	5	85
Napoleondor	9	78	9	87
Półimperyał rosyjski	9	95	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	93
„ papierowy	1	52	1	53
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	79¼	1	81½
Srebro	120	—	121	50

Ogłoszenia.

Obwieszczenie.

Począwszy od dnia 10. b. m. wejdzie w życie *taryfa zniżona dla zboża i ziarn strączkowych* przy przewozie ze stacyi *wył. uprz. kolei północnej Cesarza Ferdynanda, kolei Karola Ludwika i kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej* do stacyi *Katowice, Glewice, Wrocław i Szczucin*, zaś na *ziarna olejne* powyższa taryfa *żadnego wpływu nie ma.*

Taryfy te można nabyć w stacyach związkowych.

Z dniem powyższym ustaje także warunkowo w § 2 taryfy związkowej północno-niemiecko-galicyjskiej z dnia 12 maja 1868 r. przyznany *bezpłatny transport próżnych używanych worów.*

Wiedeń, Wrocław, Szczucin dnia 3. paździeraika 1869.

Jeneralna Dyrekcya c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Jeneralna Dyrekcya c. k. uprz. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej.

Dyrekcya wył. uprz. kolei półn. Ces. Ferdynanda.

Królewska Dyrekcya kolei Górno-Szlązkiej.

Dyrektorium kolei Berlińsko-Szczucińskiej.

Bekanntmachung.

Vom 10. d. Mts. ab tritt ein *ermässigter Tarif für Getreide und Hülsenfrüchte* im Verkehr *von Stationen der Kaiser Ferdinand's Nordbahn, Carl Ludwig Bahn* und *Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn* nach den Stationen *Kattowitz, Gleiwitz, Breslau* und *Stettin* in Kraft.

Auf *Oelsaaten* findet dieser Tarif *keine Anwendung.*

Druckexemplare des Tarifs sind bei den Verbandstationen käuflich zu haben.

Vom gleichen Tage ab wird die im § 2 des Norddeutsch-galizischen Verbandtarifs vom 1. Mai v. J. bedingungsweise zugestandene *frachtfreie Beförderung leerer gebrauchten Säcke aufgehoben.*

Wien, Breslau, Stettin den 3. Oktober 1869.

General Direktion der k. k. priv. galiz. Carl Ludwig Bahn.

General Direktion der k. k. priv. Lemberg-Czernowitz-Jassy Eisenbahn-Geselschaft

Direction der a. priv. Kaiser Ferdinand Nordbahn.

Königliche Direktion der Oberschlesischen Eisenbahn.

Direktorium der Berlin-Stettiner Eisenbahn-Geselschaft.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W Drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.